

Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

— Dopóki — rzekł — ta zawierucha tu się nie uspokoi, dopóki nie przebrniemy przez te abdykacje i elekcje, niema co myśleć o poparciu. Na teraz jedyna nasza nadzieja w Bogusławie Radziwiłł...

— A cóż ten pomóc może! — przerwał z niechęcią Kazimierz — przecież to Elektora zausznik a Kalksteina wróg...

— Teraz — odpard Jankowski — zmień kęzy mu Bóg serce, odbierając małżonkę. Dziwnie złagodniał i sam niedoli Kalksteina ulżyć się starał. Wstawał się nawet za nim do kurfirstra.

— Jakas lisa robota — mruknął Łyszczynski.

— Nie! — stanowczo zaprzeczył Jankowski. — Nie poznabył go wczepa teraz; boleść go znogła. Całe nieszczęście, że go w tym ważnym momencie w Królewcu niema. Był w Miławie, później w Birzach duży i niebezpiecznie chorował, a teraz ponownie jeszcze niemoć. Myślałem tam jechać, ale tak mi się zda, że on tu niemać w książęciu Michałom przebrzdzie.

— O, pewnie już są! — zawołał, wskażąc na oświetlone okna radziwiłłowskiego dworzyska, pod którego przechodzili. Na wielkim patacym dziedzińcu gwarno było i rojno. Wyjeżdżały i wjeżdżały pojazdy, snuli się w różnych barwach, zbrojni i niebrojni dworzanie i pachofkowicze.

— Zaczekaj waz na mnie — rzekł Jan kowski — albo idź wolno. Ja cię dogonię. Jeno się spytam, zali książę Bogusław przybył...

— A ja wapanu nie radzę — przerwał żywo Kazimierz — protekcji tego zdraycy szukać. I to cię zapowiadam, że gdybyście się to Radziwiłła udali, stracimy poparcie Paców, którzy z Radziwiłłami w coraz gorszej animozji są...

— Ei! — zawołał Jankowski — kłoby z panami ładu doszedł; jednego prosisz, to drugi się gniewa... to znów ten sciska, a ow z to ubiechy rad... Ja zaś nieżytko do Radziwiłła, lecz i do samego diabła za Kalksteinem pójdę, gdybym wiedział, że co pomozie...

I nie słuchając już przedstawień Kazimierza, rzucił się w tłum dworzan na radziwiłłowski dziedzińcu.

Z drugiej strony ulicy wytoczyła się w tym momencie ogromna kolasa, dzielny mi zaprzęzona koniami, otoczona konnymi hajdukami w barwach wspaniałych. Jechała wolna, a była otwarta, tedy Kazimierz i inni przechodzący ulicę widzieli doskonale mogli, siedzącą tam niewiastę przucudnej urody. Ubrana niemiernie strojnę, spoglądała wokoło badawczo, składając sli znie usła do usmiechu, jakby każdego tym usmiechem przyciągnąć chciała. Lecz podczas gdy na ustach był usmiech, oczy duze, ciemne miały wyraz twarde, ostre, a nieufny.

Zatrzymali się ludzie, gdyż kolasa, przejeżdżając z licznym orszakiem, zamknęła na chwilę ulicę, tak, że wokoło zbili się gromadka, patrząca ciekawie. Kolasa przystanąła nieco musiata.

— Z drogi! z drogi! — wołali hajduacy. Szlachciz jakiś, dobrze podпиты, wracający snadź z Długoszewskiego gospody, przez jednego z hajduków potracony, głosno krzyknął.

— Oho! pani marszałkowa Sobieska już z Parzyl...! A może tam król arcychrześcijański i dla biednej szlachty co przysłał. Bo inaczey z Kondusca nie... Roztrącać siebie po ulicach nie dany!

Piękna marszałkowa zachnęła się i spojrziała gniewnie, podczas gdy jeden z hajduków mocno na owego szlachcica napierał, groząc mu, a wyzywając.

Ale ów coraz głośniej krzyknął: — Nie boję się... a tamować sobie drogi nie dam, bom tu jest na swoich śmieciach i nie przywodziłbym znikąd... Precz z Francuzami!

Sobieska, blada bardzo, mierzyla śmiać ka wykrzyknąć spojrzeniem. Ale wnet ku innym, którzy owego szlachcica miarkowali, poczęła usmiechać się, owym usmiechem pełnym czaru i zalotności.

— Vite! plus vite! — szepnęła do stan-greta.

Kolasa potoczyła się szybko. A z owiej gromadki, ktoś znowu, snadź czarem usmiechu ujęty, zawołał:

— Wiwat pani Marszałkowa koronna! Maria Kazimierza podniosła się i odwracając swą śliczną głowę, skłaniała ją, dziękując.

— Wiwat! wiwat! — wołano teraz, gło-

sząc wrzaski oponenta, który miał się gniewnie i jakby na sejmiku krzychać:

— Niema zgody! nie pozwalam! protestuję!

Śmiano się z tej zapalczywości, lecz ów mówił dalej:

— Śmiech, zdrowa rzecz, byle nie był głupi, a głupstwem jest śmiać się ze swej niedzy. Tu zaś Francuzi nas obsiedli i jedzą. Gdzie spojrzysz, Francuz. Jedzie pani marszałkowa Sobieska, margrabinka d'Arquian; za nią pani podkomorzyna Denhofowa, hrabianka Bessen, dalej pani kanclerzyna Pacowa, hrabianka de Mailly Lascares, dalej jeszcze pani Morstinowa także margrabianka francuska. A to podziękuje nieboszczce królowej, że na nas ten cały wróg Francuzek ze swego fraucymru wysypała...

Pojazd pani Sobieskiej już dawno zniknął, a szlachciz krzyżeć nie przestawał. Skupiano się wokoło niego i żartami jeszcze podniecano.

— Nie byłas dawniej — rzekł ktoś — mości Piotrowski, takim żartawym wrogiem Francuzów. Sam pamiętam, jak na dworze zmarłej królowej...

Nazwany Piotrowskim mówił dalej nie dał.

— Dawniej... dawniej! — krzyknął. Co było, a nie jest, nie pisze się w regestr. Bieda to czełka nieraz i do diabła zapędził; mniej też do Francuzów była zagnata. Toż znam ja ich dobrze i wiem co warci. Co ciękawk, niech wraca ze mną do gospody i szklankę miodu zapłaci a rozpoviem...

Nie było jednak ochotnika i rozchodzić się poczęło. Ruszył się także Kazimierz, nadbiegł bowiem Jankowski, który dowiedział się od dworzan, że książę Bogusław jeszcze w Birzach jest chory, a przy był jeno wczoraj kś. podkanclerzy Michał.

Od rana były u niego ciężkie przyrzecia i toczyły się wazne narady. Wśród dworzan szeptało już sobie na ucho, że król abdykujący, w ostatniej chwili przychylił do kścia nieboszczkę, że z Howerbeckim posłem brandenburskim w porozumieniu wszedł i że Radziwiłłom coraz większe okazyje łaski, odgwał w Białej u kścia podkanclerzego w goscinie był, hucznie i wspaniale podejmowany.

Nie do uwierzenia — ował się Kazimierz — jak król, który zdrady Bogusława na sobie doznał, może jemu i innym Radziwiłłom, zwłaszcza zaś podkanclerzemu, który z Bogusławem jedno jest, łaski okazywać. Nie do uwierzenia, jak ten gubernator pruski może być i posłem w Warszawie i wielkim koniuszym na Litwie.

Gdy tu wazę dużej pobiedz, na patrzył się jeszcze innych wielu rzeczy dziwnych. Ow podпиты szlachciz szusnie rzekł, iż Francuzi, a zwłaszcza Francuzki, którzy z nieboszczką królową tu się zawłoczyli, przynieśli nam z sobą jakby truciznę, która na sumienia pada. Szyszał was co tam w gospodzie mówiono? Każdy mówił tak, jak go nauczyli ci, co tu rej wodzą i słowa zarówno jak uczciwość kupują... Dobrze i pięknie było coś wapać król, ale to nie nawróci takich, którzy bez przekonania za pieniądze wrzeszczą...

Kazimierz nie odrzekł na to nic i szli dalej w milczeniu, a gdy się zegnali, Jankowski ował się jeszcze:

— Kanclerz będzie wapanu mocno za dzisiejszą mowę obowiązany. I częścią tak, choć, chociaż bowiem nie nawróci. Ludaszków, to przynajmniej tych, którzy się chwycią, powstrzymać możesz, a takich jest wielu. Uczyniesz sobie wapać rozgłos i już cię chętnie słuchać będą, co o Pac wien ci wdzienność. Skorzystaj tedy z tego i przypomnij mu Kalksteina, który cze-ka złitowania i pomocy.

Łyszczynski przyrzekł i na tem się rozszli.

A w noc tę Kazimierz długo usnąć nie mógł. I to, co widział i to, co słyszał, poruszyło mu duszę do głębi. Rozgrzewać już poczynata ta walka, którą wokoło siebie czuł; przekonywał się, że wziąć w niej udział, to znaczyło życie dać, siebie się wyrzec, a wszystkim innem zapomnieć. I rzeczywiście, od lat wielu, on poraz pierwszy może mniej teraz myślał o Halszce, o swoich zawodach i utrapieniu. Tak mu się zdawało, jakby z małego i ciastnego ustronia wyszedł na szerokie pole, jakby na targowisko ogromne, kiedy walczący i wlecy i mali, kiedy ścierały się interesa różne, zbiegały się różne postacie, a wszystkie walczyły o jedno: o władzę, o znaczenie — o tron.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAWIADOMIENIA

YONKERS

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 15-go marca b. r. w kościele św. Jana, w Yonkers, N. Y., o godzinie ómej rano odbędzie się zgromadzenie Tow. „Kosciółka” pod przewodnictwem K. W. TRZEBIŃCZYŃSKIEGO.

Staraniem Klubu im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się wielki wiec w niedzielę po południu, dnia 22-go marca b. r., na sali klubowej, po 44 Orchard St., w Yonkers, N. Y. Na ten wiec zapraszamy każdego uczciwego Polaka i Polkę bez względu na zaprzęgnię. Rozmawiając zapraszamy wszystkie polskie towarzystwa, aby wysłały swych delegatów, aby się wspólnie porozumieć w sprawie budowy Domu Narodowego im. Tadeusza Kościuszki, w Yonkers, N. Y. KOMITET.

SKOROWIDZ

INTERESÓW POLSKICH

W NEW YORKU

HURTOWNE SKŁADY

UNITED POLISH COMMERCIAL CO.
150 East 7 Street, New York, N.Y.
Pozostali Właściciele i inni: Luter do kłosa i Ottawski, Kuchnia polska, i do kłosa, Fabryka Kalendarzy Ściennych i Koszykowiec do Polaków „Byznesistów”.
Ceny hurtowne najniższe. Najlepsza dostawa. Po otrzymaniu adresu wysyłamy agenci z próbkami. Potrzebujemy agentów do zbierania zamówień na kalendarze.

KRAWCZY

S. Gawkowski

Krawiec Męski
Starany Król i Wykonanie.
Gwarantowane Zadowolenie.

323 E. 16-th St.

pomiedzy First i Second Avenue
(Naprzeciw Stuyvesant High School)

Jedyny w New Yorku Polski Sklep odzieżowy i Pałki Nici i Ceny Wazne dla wszystkich Polaków w Warszawie, pracujących w zakresie brzościwa. Prawdopodobnie Wykonanie.

MANHATTAN BRAND TAILORS CO.

125 E. 7th St. NEW YORK

SKŁADY MUZYCZNE

Na imieniny, urodziny lub jaką inną okazję
Kupcie swemu synowi lub córce nowe, dobre skrzypce u polskiego fabrykanta. — \$5.00 i wyżej.

UNION VIBRAL SHOP

P. Gibal, właśc.
127 East 7th St. New York, N. Y.

Pianole — Rolki — Nuty

Przybory Muzyczne.

Polonia Nowojorska kupuje

Fonografy Rolki Pianole itp.

— — —

MARUSZEWSKIEGO

335 E. 14 St., New York, N. Y.

REZENICY

Delmon, Dry Dock 2030

P. STASIUK

Wzrostł sobie wielkie imię na East River w zakresie radzawienia, ponieważ treść jego reguł.

„Świeże Mięso—Niskie Ceny”
Wzrostł jego postać modną po smaku.

118 First Ave., New York
Rt. Seventh Street

GLEN COVE, N. Y.

Zawiadomienie

Dnia 15-go marca, o godzinie 7:30 wieczorem, w Domu Narodowym, po 10 Hendrik Ave., rozpocznie się w tym roku miesięczne posiedzenie „Kosciółka” w A. A. i w dodatku będzie odczytane i uchwalenie konstytucji dla klubu, więc wszyscy wspaniele członkowie klubu są proszeni o obecność. A. A. i w dodatku będzie odczytane i uchwalenie konstytucji dla klubu, więc wszyscy wspaniele członkowie klubu są proszeni o obecność.

Prócz tego, jeżeli kto ma sprzeczność z klubowiczami lub też potrzeba jest komu pomocy do wybrania pierwszego papieru obywatelskiego, może śmiało przyjść na omówione posiedzenie, a klub dołoży wszelkich starań, by wysłuchał wspaniale z ciał.

UWAGA! — Wszystkie regularne posiedzenia klubu swykie odbywają się w pierwszym drodze po 15-cm każdego miesiąca, w Domu Narodowym, 10 HENDRIK AVE. SEKRETARZ.

Konkurs

Klub Amerykańskich Obywateli z Glen Cove, N. Y. za pośrednictwem Nowego świata odwołuje się do wszystkich amerykańskich obywateli polskiego pochodzenia z prośbą o wzięcie udziału w poniżej ogłoszonym konkursie.

„KONKURS”

Tylko jedna, jedna bardzo piękna nagroda będzie wydana przez klub temu, kto w określonym czasie nadeśle najlepsze opracowanie nadesłane na na agitacyjną broszurkę dla klubowiczów Amerykańskich Obywateli.

Ostatni dzień konkursu jest dn. 15-go marca b. r. Na szczytnie autor oddającego na konkursie imię i nazwisko wraz z adresem jego mieszkania będzie ogłoszone w Nowym świecie.

Ny adresować American Citizens Club, 64 Landing Rd., Glen Cove, N. Y.

BRIDGEPORT, CONN.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż nowo powstały Tow. „Kosciółka” pod nazwą Chór Arta, urządza zabawy i tańce we wtorek, dnia 17 marca b. r. w Domu Ludowym przy Bevel ulicy. Początek 7:30 wieczorem. Wstęp 30 centów od osoby.

Przygotować będzie do tańca orkiestra polska, profesora S. P. Osika, masy, krakowski i t. d. Zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy.

Tow. Chór Arta odbędzie próby swykie w czwartek wieczorem w Domu Ludowym przy Bevel ulicy, prosimy wszystkich by wzięli do Tow. Chór Arta.

Cześć pionier! Komitet.

PHILADELPHIA

Baczność postępowcy!

Dnia 19 marca b. r. w czwartek, o godzinie 3 wieczór, w Domu Polakim pod nr. 211 Fairmount Ave. Komitet im. Józefa Piłsudskiego urządza Wiecekorek ku czci Jęz.

Na wiecekorek zaprasza się wszystkich Polaków i Polki, którzy żyją w Ameryce i cześć dla pierwszego Naczelnika Odrodzonego Polski, którego wielkiego męstwa przesłone polskowemu światu mimo turmy i Sybiru, mamy dziś wielki i niepodległy Państwo.

Na wiecekorek będzie przygotowana muzyka pod batutą szanownego P. Ryglewicza podczas gościnnego przyjazdu. Po wiecekorek tańce.

Cena biletu \$1.00 wraz z garterem i gościnianą przyjemną. Z poważaniem Komitet.

NOWOSCH TAJEMNICZ! TAJEMNICZ!

Chociaż wiedzieć Szanowni Czytelnicy, jak i czyż to tajemniczo, to przyjdzie w niedzielę, dnia 15-go marca b. r. do Auditorium kościelnego przy Pine St., pomiedzy So. 4 i 5 St. Usłyszycie mowę, jaką wygłosi ka J. Stuk: „Kultuś Celibatu, czyli S. Radosławski Duchowitość”, wygłoszą sami i powieścieliści inni o tem, a dowiedzie się, jak ka uprowadzić niewinne dziewczęta i zamęznie kobiety? Wstęp wolny!

PALEĆ BOZY!

Myślę, że wszyscy, czytając powyższe słowa, chcieliby wiedzieć znaczenie i racjonalność tego, a więc prozę być obecnym na sali kościelnej, przy Pine St., pomiedzy So. 4 i 5 St. w niedzielę 15-go marca b. r. o godzinie 11-jej rano, a dowiedzie się, jak ka uprowadzić niewinne dziewczęta i zamęznie kobiety? Wstęp wolny!

ZAWIADOMIENIE

Okręgowy Komitet Z.S.P. No. IV swoluje międzyrodzinną dyskusję przy 125 E. 15 pomiedzy So. 4 i 5 St. w niedzielę 15-go marca b. r. o godzinie 11-jej rano, a dowiedzie się, jak ka uprowadzić niewinne dziewczęta i zamęznie kobiety? Wstęp wolny!

Ratowano będzie tow. St. Kosiński.

Posiadał to będzie jedno a wazniejszych posiadzeń, wazny łowarz przestąpił się a przybycie.

Sekretarz.

Brooklyn i okolica

BACZNOŚĆ KOLEKTORZY!

Wszyscy ci, którzy posiadają listy składowe i zebrane przedmioty na Jarmark Szkoły im. Marii Konopnickiej, proszeni są o złożenie darów i list składowych sprawozdanie w piątek wieczorem w Domu Narodowym.

SWÓJ DO SWEGO!

Polak do i dla Polaka — Wszyscy razem dla Działu Polskiej

Rodaku, śledź dokładnie podawane listy! Nie czołaj, aż nadsziesz narazko swego kupca, ale idź dzień zarad do niego i pokaż mu te listy i zapytaj się go czy zbył wazny na SZKOLE MARII KONOPNICKIEJ W BROOKLYNIE!

Siedzi każdego dnia dokładnie ogłoszone listy, przekazują się czy twoj kupiec, lub znalazł ci polski prawnikowi złożył swój dalek na SZKOLE MARII KONOPNICKIEJ.

Jeśli nie znalazłeś jego nazwiska, pomyśl, że ten kupiec uwaga kade „SWÓJ DO SWEGO”! By tylko, jako pierwszy fraszę dobrać dla jego kieszeni! Owe LISTY OFIARODAWCÓW: Znajdziesz tam nazwiska niemieckie, żydowskie, włoskie i litewskie! Prawie każde narodowosć jest w nich reprezentowana!

UWAGA! NA POLSKIE NAZWISKA!

Lista nr. 31 zbierała ob. H. Zieleniewska.

H. Wilkanowska — 2 kawalki nudy Gawiński i Comp. — \$0.10 M. Zieleniewski — 4 pary bucików L. Deaves — 1 koszyk owoców P. Zieleniewska — srebrne naczynie na stół H. Zieleniewska — biżyry

Lista nr. 1. ob. M. Garwolińska P. Ceter — wiktualny wazny \$5.00 Samuel Rozinski — wiktualny wazny \$2.50

Lista nr. 12-ty kol. ob. H. Wornik M. Milozewski — \$30 J. Rosenbaum — para bucików Real pielkarna — 1 ciasto

Lista nr. 13. kol. ob. W. Kornacki L. Greff budzik P. Wornik — \$1.00 J. Kuczyński — zegar A. Rosenburg — brzytwa

Lista nr. 63. kol. S. Bielaka S. Kotler — pilka nożna J. Rosenbaum — para bucików Przykowala — obrus, czajnik i pudło broszw W. Wenderlich — czapka nocna Haysa shop — 2 firanki

Lista nr. 34. kol. ob. Wanda Lewonik Z. Grywinski — lalka i samochód W. Mazurkiewicz — \$50 S. Pozoga — \$30 A. Krystaszyk — \$50 K. Leonik — grzebień M. Borny — kawa

Lista nr. 32. kol. ob. M. Czapkowska F. Czapkowski — grzebień i poduszka Z. Czapkowska — szpilki M. Czapkowska — zegarek F. Czapkowski — obuwie

Lista nr. 33. ob. T. Mazurkiewicz W. Mazurkiewicz — srebrny serwis H. Pragowski — korale

Lista nr. 91. zbierała kłosa 1-za Szkoły M. Konopnickiej Zawrotniak — szko Krawczyk — pilka Biełkowska — dziesięć buciki F. Obrski — szko S. Obrski — szko K. Wozniak — lalka J. Jaworska — szklanki do czekolady W. Zawrotniak — talerze H. Jasnocki — chusteczki

Lista nr. 92. zbierała kol. 11-go Szkoły M. Konopnickiej N. N. — dwie pary bucików i puszka ryb Anna Pietrzak — srebrny klozek, koszyk i szko W. Zawrotniak — talerz S. Wozniak — garnitur na stół i pierze G. Żelazkowska — paciorki, obuwie i pudełko J. Mogliński — dziesięć maszynka do pisania S. Wozniak — nuty F. Wozniak — Taca, zabawka i szko W. Leonik — grzebień i kawa Bravalska — harmonia K. Wozniak — garnitur na stół i pierze K. Wozniak — grzebień

Lista dzieci Szkoły M. Konopnickiej 1. Lalka S. Romanowska — set szko W. Leonik — zabawka automobil H. Żelazkowska — obuwie G. Bogusz — ramka Sawicka — obuwie i zegarek

Ruprunt 4132 Dr. N. SCHIEDLER Dentysta chirurg 603 Third Avenue NORTHERN CENY 100 Prospect Ave., Brooklyn.

DR. LOUIS S. GRZYC 102 Kent Street, V. pom. Manhattan Ave. i Franklin Ave. Wzrostł i 3 pary pod od 8 do 9 wieczór. Wzrostł i 3 pary pod od 8 do 9 wieczór. Wzrostł i 3 pary pod od 8 do 9 wieczór. Wzrostł i 3 pary pod od 8 do 9 wieczór.

DR. FRANCISZEK W. WINKI Dwa Biura w Brooklyn, N. Y. 568 Leonard St. 116 North 9th St. biuro N. Wink. biuro B. Wink. 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano

DR. HENRY SOKAL, M. D. 383 South Third Street blisko Union St. BROOKLYN, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10:30 p. m. — do 6 r. w dzień

DR. LEONARD W. WINKI Dwa Biura w Brooklyn, N. Y. 568 Leonard St. 116 North 9th St. biuro N. Wink. biuro B. Wink. 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano

DR. HENRY SOKAL, M. D. 383 South Third Street blisko Union St. BROOKLYN, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10:30 p. m. — do 6 r. w dzień

DR. LEONARD W. WINKI Dwa Biura w Brooklyn, N. Y. 568 Leonard St. 116 North 9th St. biuro N. Wink. biuro B. Wink. 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano

DR. HENRY SOKAL, M. D. 383 South Third Street blisko Union St. BROOKLYN, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10:30 p. m. — do 6 r. w dzień

DR. LEONARD W. WINKI Dwa Biura w Brooklyn, N. Y. 568 Leonard St. 116 North 9th St. biuro N. Wink. biuro B. Wink. 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano 04 4 do 5 rano

DR. HENRY SOKAL, M. D. 383 South Third Street blisko Union St. BROOKLYN, N. Y. GODZINY URZĘDOWE: od 10:30 p. m. — do 6 r. w dzień

B. Bogusz — figura B. Bogusz — figura C. Żelazkowska — robótka ręczna i obuwie M. Pratanowska — 11 kawalków szko

J. Golewska — koszyk kwiatów G. Golewska — ręcznie rzeźbione szko A. Golewska — portret Marii Konopnickiej J. Szwarc — 2 toreki Zabo — 2 kawalki szko i perkal Droszcz — swetka na biurko W. Wozniak — lalka

NEKROLOGIA Walenty Szadziński Wczoraj o godzinie 9-jej przed południem zmarł w Brooklyn, N. Y. Walenty Szadziński, dziesięć lat, 178 Metropolitan Ave. Pozostawił wdowę Patrycję Szadzińską, trzy córki: Hankę, Annę i Zofię Szadzińskie, jakoteż syna, znanego Polonij Brooklynia, doktora Marię Szadzińską. Walenty Szadziński urodził się w 1862 w Poznaniu. Wiadomość o śmierci zamieszczona i powszechnie lubianego Szadzińskiego rozlegała się po dzielnicach polskiej Wielkiej Nowyorku. W smutku pograżona rodzina otrzymała setki kondoleń.

Zawiadomienie Nijniejszym podaje się do wiadomości, iż posiedzenia miejscowe, Czerwonego Krzyża, oddziału Polskiego, odbywają się w czwartek

